# Przegląd Kościelny

**Nr. 42.** Poznań, 15 Kwietnia 1886. **Rok VII.**

„**PRZEGLĄD KOŚCIELNY**“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

## Naukowe wyroki rzymskich Kongregacyi.

1. Znaną jest rzeczą, jak od lat przeszło dwudziestu teologowie niemieccy przeważnie tylko w niemieckiéj teologii widzą szczyt nauki, bystrość naukowego ducha, subtelność w badaniach i świetne rezultaty w naukowych szperaniach. Co aż do nowszych czasów profesorowie niemieccy po wszechnicach rozprawiali o rzymskiéj naukowości i uczoności, o składzie rzymskich kongregacyi i uczoności ich członków w szóstym i siódmym dziesiątku naszego stulecia, to zbyt świeże jeszcze jest w pamięci tych, co tam nauki szukać musieli, a że nie przesadzamy w niczem, to żywym jeszcze dowodem brewe papiezkie, które Pius IX widział się zniewolonym wystósować do arcybiskupa monachijskiego 21 grudnia 1863 r., w którem wypowiedział wyraźnie: „nie dosyć to, że uczeni katoliccy przyjmują określone dogmata Kościoła, ale w sumieniu są oni zobowiązani (ex conscientia obstringuntur) poddać się a) wyrokom naukowym Kongregacyi papiezkich (decisionibus, quae ad doctrinam pertinentes a Pontificiis Congregationibus proferuntur), b) również i tym naukom, które za powszechną i ciągłą zgodnością katolików uważane są za prawdy teologiczne albo za tak pewne wyniki, że przeciwna opinia nie może być jeszcze uznana za heretycką, ale zasługuje przynajmniéj na inną teologiczną cenzurę.“ Z tych słów wynika tedy przedewszystkiem, że przyjęcie wewnętrzne wyroków naukowych Kongregacyi rzymskich zobowięzuje w sumieniu, co oczywiście dla tego tylko może być możliwe, że podają prawdę nieomylną. Nie są one oczywiście ścisłemi definicyami we formie dogmatów, ale katolicy nietylko mogą bez niebezpieczeństwa popadnięcia w błąd iść za niemi z zupełną pewnością, lecz i muszą z obowiązku sumienia. Pius IX stawia te wyroki Kongregacyi na równi z onemi „prawdami“ (veritates) teologicznemi, których katolicy trzymają się wszędzie i zawsze, chociaż ani Papież ani Sobory formalnie ich nie zdefiniowali. Zaś w prawdę tego, w co wierzył Kościól zawsze i wszędzie (semper et ab omnibus), któżby mógł powątpiewać, kiedy Papież daje temu wyraźnie nazwę veritates? Jak przeciw onym prawdom pod pozorem, że nie zostały jeszcze zdefiniowane, nie wolno występować; tak też nie wolno oczywiście przeciw wyrokom Kongregacyi, które na równi z niemi postawione zostały. Oczywiście twierdzenia i wątpliwości przeciw nim podniesione nie są jeszcze herezyą, upieranie się przy nich nie wyklucza jeszcze z Kościoła, ale w każdym razie jest ich obrona obroną fałszu, a upieranie się przy nich można uważać za zbliżanie się do herezyi. Kurya rzymska, jak wiadomo, posługuje się prócz najgroźniejszéj cenzury: propositio haeretica (wręcz przeciwne dogmatowi); innemi mniejszemi jeszcze cenzurami w następującym stopniowym porządku: 1) Erronea — zaprzeczanie zdania wynikającego widocznie z dogmatu; 2) haeresi proxima; 3) errori proxima; 4) temeraria; 5) falsa. Tak np. zaprzeczanie Niepokalanego Poczęcia N. M. P. było zawsze przed definicyą propositio falsa. Kiedy zaś Kościół przez Kongregacye, popieranie nauki o Niepokalanem Poczęciu a mianowicie przez uwagę swoją na Soborze Trydenckim wypowiedzianą, objawił pod tym względem swe zdanie, stala się odtąd opinia przeciwna propositio temeraria, aż wzrosla w końcu do propositio haeretica. Podobnież nie są, jak uczą teologowie, rozdziały przyłączone do kanonów soborowych, zdania wtrącone, dowody, formalnemi definicyami, ale mimo to są nieomylne i zaprzeczanie ich ściąga jednę z powyższych pięciu cenzur.

I w Syllabusie uwydatnił Pius IX powagę Kongregacyi rzymskich, kiedy potępiwszy prop. XI, zastrzegł Kościołowi prawo rozstrzygania i w kwestyach świeckiéj nauki i sądzenia i poprawiania jéj błędów (Ecclesia non solum non debet in philosophiam unquam animadvertere, verum etiam debet ipsius philosophiae tolerare errores, eique relinquere ut ipsa se corrigat). A w następnym zaraz numerze (prop. 12) potępił zdanie: „Wyroki Stolicy Apostolskiéj i Kongregacyi rzymskich wstrzymują wolny postęp nauki.“ I tu więc przyznaje Papież Kongregacyom rzymskim władzę i prawo uznawania „błędów“ (errores) nauki (i świeckiéj), sądzenia (animadvertere) i poprawiania (corrigere), a tem samem uznaje je trybunałem prawdy i bezbłędności, przez który mogą być wszystkie błędy poprawione i usunięte. Wyroki zatem Kongregacyi wedle najwyższéj decyzyi nie tylko nie hamują rozwoju nauki, ale sprowadzają ją z drogi fałszu, strzegą przed fałszywemi rezultatami i rozpalają prawdy pochodnią. Taka a nie inna jest myśl potępienia zdań powyżéj przytoczonych. W propozycyi XII czytamy: „Apostolicae Sedis, romanarumque Congregationum decreta“, a więc widzimy pewien rodzaj stopniowania w dwóch tych powagach i instancyach; dla tego mniemamy, że wyroki Kongregacyi same w sobie bez zatwierdzenia papiezkiego nie są nieomylne, lecz są tylko prowizorycznemi decyzyami, zaś zatwierdzone przez Papieża, są wypływem powagi papiezkiéj i są dla tego nieomylne, chociaż nie są definicyami, których odrzucenie musiałoby za sobą pociągać wykluczenie z Kościoła i odpadnięcie od wiary. Dla tego jest nad niemi wyższa jeszcze powaga, a tą jest: wyraźna definicya papiezka albo sobory. Tak np. nauka o nieomylności Papieża była już dawno prawdą w Kościele uznaną a różne wyroki piętnowały jéj zaprzeczanie cenzurą: propositio haeresi proxima. W roku jednakże 1870 została ona formalnie zdefiniowana i postawiona pod straż anatematu. Któżby zaś chciał twierdzić, że, co dawniéj Rzym wypowiadał o téj nauce, nie było nieomylne? Nie wynika to przecież z tego, że nie zobowięzywał do wiary, ale z przebiegiem czasu podnosił stopień cenzury przeciwnego zdania. Veritates nazwał Pius IX artykuły nieokreślone formalnie, ale dodał, że kto ich zaprzecza, nie jest jeszcze heretykiem, chociaż jego zdanie podlega cenzurze.

Jak ścisłe jest to wyrażenie veritates, w zastósowaniu i do wyroków Kongregacyi, i jak dosłownie rozumieć je

trzeba, to widać z listu Piusa IX (Eximiam tuam) do Kard. Geissla z d. 15 czerwca 1857 r. Chodziło o pisma Günthera, które potępiła Kongregacya Indeksu 17 lut. 1857, a których jeszcze potem myśleli bronić zwolennicy jego. Papież tedy oświadczył w liście wspomnianym: „Wyrok Kongregacyi, zatwierdzony Naszą powagą i na Nasz rozkaz publikowany, powinien był zupełnie wystarczyć, ażeby poznano, iż wszelka wątpliwość zupełnie usunięta została, i aby wszyscy, którzy się szczycą katolickiem imieniem, poznali jasno i wyraźnie, że potrzeba im poddać się pod każdym warunkiem i że nauka objęta Guenteryańskiemi księgami nie może być prawdziwa... Wyrok sam ze siebie miał swoje znaczenie, że nikt nie był powinien uważać się bez winy, jeżeli od tego, co Myśmy zatwierdzili, jakbądź odstąpił.“ Wynika więc z tego wyraźnie, że jeżeli Kongregacya z zatwierdzeniem Papieża wyrokuje o jakiéj nauce, wtenczas nie może być i wątpliwości i dalszego pytania co do niéj, a ten, kto chce być katolikiem, musi się jéj pod każdym warunkiem poddać. Tak mówi sam Papież. Czego uczy Kongregacya to jest prawdą; co ona odrzuca, jest błędem. Do uznania więc, że wyrok wolny jest od błędu i do zobowiązania przyjęcia go, nie potrzeba wyższéj instancyi, ale wyrok sam wystarcza, bo przez Papieża jest zatwierdzony.

Papież Pius IX nazwał nadto wyrok, wydany w kwestyi lowańskiéj przez połączone Kongregacye Indeksu i św. Officium, a zatwierdzony przez siebie w piśmie wydanem na rozkaz papiezki przez Kardynała Patriziego 30 sierpnia 1870 r., „decretum Sedis“, i oświadczył ze względu na niego wyraźnie: „Katolicy mają obowiązek poddać się zupełnie i bezwarunkowo i wszelki spór usunąć, któryby poddawał w wątpliwość szczerość zgody.‘ Tu więc uznaje Rzym wyraźnie wyroki Kongregacyi wyrokami Stolicy Apostolskiéj, i żąda nietylko bezwarunkowego poddania się, ale i wewnętrznego szczerego przyjęcia (sublatis contentionibus, quae sinceritati assensus officerent). Przytem jednakże z jakąż ostrożnością unika Stolica Ap. wyrażeń, któreby znamionowały najwyższą i najuroczystszą formę zatwierdzenia. Nie ma tu mowy o dogma lub definitio, albo o fides i haeresis, lecz tylko wspomina veritas, sinceritas assensus, subjectio plena. A zatem, jak z tego wynika, mogą być wyroki naukowe nieomylne, które nie są w téj mysli dogmatami, żeby ich zaprzeczenie już było herezyą i sprowadzało wykluczenie z Kościoła, które jednakże już zaczynają zobowięzywać, a których zaprzeczenie mniejszą wprawdzie, aniżeli herezya, sprowadza winę, ale jednak zawsze winę. A takiemi są dekreta naukowe Kongregacyi rzymskich, które przez potwierdzenie papiezkie stały się decreta S. Sedis. Do tego odnosi się też wyrok potępienia, który wypowiedział Papież nad prop. 22 w Syllabusie: „obligatio, qua catholici magistri et scriptores omnino adstringuntur, coarctatur in iis tantum, quae ab infallibili Ecclesiae judicio veluti fidei dogmata ab omnibus credenda proponuntur.“

Za tem przemawia i Sobór Watykański w sess. 3 const. de fide w upomnieniu końcowem: „że zaś nie wystarcza unikać zbrodni kacerstwa, ale że trzeba starannie unikać i tych błędów, które mniéj więcéj się do niego zbliżają, dla tego upominamy wszystkich, że mają obowiązek trzymania się i tych konstytucyi i wyroków, któremi zdania podobne, których tu szczegółowo się nie wspomina, przez tę św. Stolicę potępione i zakazane zostały.“ Do tych konstytucyi i wyroków zalicza Scheeben w dogmatyce i wyroki Kongregacyi przez Papieża zatwierdzone. Decreta S. Sedis nazwał je więc Papież, lud wierny i większa część teologów uważa je za takie i uznaje, a Sobór Watykański nakazuje słuchać ich katolikowi, przeciwne im zdania nazywa errores a trzymanie się ich piętnuje jako mniejsze lub większe zbliżanie się do herezyi.

Że katolicy oddawna tak się zapatrywali na te wyroki, pokazuje się i z tego, że teolodzy dawniejszych czasów nie podnosili wcale téj kwestyi o ważności wyroków Kongregacyi. Znakomity teolog Bouix w dziele *de curia Romana* powołuje się w obronie nieomylności wyroków naukowych Kongregacyi na większą liczbę teologów, tak samo i Craisson w Manuale, Zaccaria (delle proibitione de' libri) i Lacroix w theol. moral. I rzecz, jak jest, nie byłaby nigdy przedmiotem wątpliwości, gdyby nie nowe dedukcye nowszych teologów, które jéj rozgłos nadały i którym dla tego chcielibyśmy się bliżéj przypatrzyć.

2. Obowiązek przyjmowania wyroków naukowych Kongregacyi, mówią jedni, ma swoje granice, ale przyznają też zaraz, że tych granic oznaczyć nie można. Ale to pewna, mówią oni, że nie są one nieomylne, bo Franzelin i Gotti wypowiedzieli, że „nieomylność jest osobistym przywilejem Papieża, którego na innych przenieść nie może.“ Myśmy obszernie o tem pisali w Roczniku III, w artykule o cenzurze książek i dotknąwszy tego samego punktu wypowiedzieliśmy zdanie nasze, że „dekretom tym (Kongreg. Indeksu), każdy katolik bezwzględnie poddać się musi, a tylko wyszukana dystynkcya butnych nowszych teologów niemieckich mogła pod tym względem zdobyć się na pewne wątpliwości, które odrzuca zresztą każdy szczerze wierzący katolik“ (str. 63). Mówiliśmy tam także, mając na oku cenzurę książek, że nie wszystkie te wyroki są nieomylne, co i tu stwierdzamy, mając na myśli wyroki Kongregacyi jako takiéj bez i przed assensus Papae, ale kiedy Papież na nie się godzi i daje im sankcyą swoją, wtenczas nie odmówi im nikt przecież nieomylności. Papież dając im zatwierdzenie swoje, sprawuje w nich i przez nie urząd nauczycielski, w którym jest nieomylny, tak samo jak kiedy zgadza się na wyroki Soboru. Przed sankcyonowaniem przez Papieża jest i sobór ekumeniczny omylny, a dopiero sankcya papiezka nadaje mu piętno nieomylności. Papież mógłby i prywatnemu teologowi polecić wypracowanie dekretu, a gdyby go potem usankcyonował i zatwierdził, miałby ten dekret pieczęć nieomylności, nie przez to, żeby miał był Papież przenieść nieomylność na kogoś trzeciego, ale że sam położył sankcyą swoją na wyroku. W sprawowaniu nauczycielskiego urzędu nie jest przecież Papież przykuty do pewnego z góry zaznaczonego modus: może on albo sam przemawiać i pisać albo, jeżeli potrzeba, obcą pracę sobie przyswoić i publikować, a i to jeszcze może albo sam we własnéj osobie albo przez innego uczynić. Jeżeli zatem Papież zatwierdza wyroki swych Kongregacyi i każe je publikować we własnem imieniu, są one wtenczas wyrokami Papieża a jako takie nieomylne i zobowiązujące do szczerego przyjęcia.

Zwracają też teologowie na to uwagę, że czytający książki zakazane wyrokiem Kongregacyi nie podpadają pod ekskomunikę, zaś czytający książki objęte zakazem samego Papieża albo pisma apostolskiego podpadają, więc widzą w tem różnicę między wyrokiem Kongregacyi a Papieża. Musimy przyznać, że to prawda, ale nie widzimy w tem niczego więcéj, jak tylko że obowiązek uległości dla dekretów papiezkich różne ma stopnie a zatem też przestąpienie jego pociąga za sobą różne winy i różny stopień kary. Za Syllabusem i Soborem Watykańskim przypominamy tu raczéj, że katolikowi to nie może wystarczać, żeby tylko herezyi unikał; powinien on unikać i onych errores, które mniéj więcéj zbliżają się do herezyi. Papież przecież sam powiedział o dekrecie Kongregacyi dotyczącym Guenthera: tego nie można uważać bezwinnym, kto i jakbądź oddala się od dekretu, który Papież zatwierdził. Myśmy w artykule, o którym powyżéj mowa, zwrócili na to wyraźnie uwagę, że „każdy katolik winien nie tylko ze czcią przyjąć dogmata, lecz winien się także poddać tym dekre-

tom, „quae ad doctrinam pertinentes a Pontificiis Congregationibus proferuntur“ (l. c. str. 69).

I Scheeben w dogmatyce, zresztą bardzo chwalonéj, pisze na str. 249: „Nie wszystkie przez Papieża zatwierdzone wyroki Kongregacyi są nieomylne“, a na stronie następnéj: „Tylko peremptorycznie przez Papieża zatwierdzone wyroki są nieomylne.“ Gdy zaś przychodzi mu tłomaczyć, kiedy zatwierdzenie papiezkie jest peremptoryczne, zbywa to zdaniem pobieżnem, że „to pytanie jest pomiędzy teologami kontrowersyą.“ Niektórzy teolodzy, mówi on daléj, mniemają, że tu wystarczy pojedyńcze approbavit, inni znów przeczą temu. Sam zaś konkluduje: „wedle nowszego stylu Kuryi zdaje się być pewną, że wyrażenie SSmus sua suprema auctoritate confirmavit et promulgari mandavit, jest peremptorycznem zatwierdzeniem.“ Byłoby to wszystko dobre i jasne, gdyby nie to „zdaje się“, którem się zasłania Scheeben. Jakże mówić o tak ważnym przedmiocie nieomylności w słowach: „zdaje się być pewną.“ O. Grizar zwraca na to uwagę, że punkt ciężkości nie spoczywa tu we formule wyrażenia: Sanctitas sua decretum probavit itd., boć nie można przypuścić, żeby dekreta pod tą formułą wydane miały mieć większe znaczenie, aniżeli dekreta wydane przed w. XVIII, które nie są w nią zaopatrzone, chociaż i wtenczas już zasięgano aprobacyi Papieża dla dekretów. „Jest to tylko, mówi on, poboczną formą stylu kuryalnego i okolicznością mało znaczącą.“ I Franzelin nie godzi się na tę miarę Scheebena i twierdzi, że do nieomylności wyroku Kongregacyi nie potrzeba wcale tego, aby go Papież zatwierdzał suprema sua auctoritate, ale że dziać się to musi suprema *intensione* hujus auctoritatis a ta suprema intensio polega na decyzyi ex cathedra, którą Sobór Watykański podniósł, a która zobowięzuje wszystkich Chrześcian całéj kuli ziemskiéj do wiary. Jeżeli Scheeben mówi daléj: „dekreta Kongregacyi są omylne a jednak można i trzeba wewnętrznie zgodzić się na nie“, to już, co najmniéj, grzeszy niekonsekwencyą, chociaż i sam jakby czując to, dodał: „przynajmniéj na czas, kiedy wydane zostały“, jak gdyby potem, późniéj wolno było je porzucić. Franzelin żąda wewnętrznego zgodzenia się w ogóle na wyroki ex cathedra, a Palmieri (*Theol. dogm.* t. 1) mówi: „ponieważ błąd (w takich wyrokach) nie jest niemożliwy, dla tego mówię, że nie potrzeba żadnego zgodzenia się, jeżeli są powody, które przeciw temu przemawiają, czy one są prawdziwe czy też fałszywe, dla błędu niezawinionego; bo w takich okolicznościach nie działa wola przeciw roztropności, jeżeli zawiesza przyzwolenie.“ Hurter ostatecznie mówi: „jeżeli rozum poznaje ważne powody, mianowicie teologiczne, przemawiające przeciw wyrokowi Kongregacyi, natenczas może się namyślać, powątpiewać, przyzwalać tylko warunkowo a nawet zawiesić przyzwolenie na tak długo, dopóki aprobacya powszechnego Kościoła albo Papieża stanie się wiadomą.“ Myśmy w rozprawie wyżéj wspomnianéj powiedzieli wówczas, przytoczywszy Hurtera i Palmierego, że takie wyjątki mogą być bardzo rzadkie i dla tego w ogóle pozostaje obowiązek assensus religiosi, jeżeli nie fidei w obec tego, co mówią zgodnie Syllabus i Vaticanum. Nie ma tu tedy, jak widzimy, consensus theologorum, na który powołują się także przeciwnicy, lecz jest raczéj dissensus.

3. Dissensus zaś tego pomiędzy teologami punktem wyjścia jest dekret Kongregacyi z 15 marca 1616, dotyczący Kopernika, o którym mówi O. Grizar w broszurze objaśniającéj dekreta Kongregacyi w sprawie systemu Kopernika, że potępienie Kopernikańskiego systemu przez Kongregacyą jest „jedynym przypadkiem błędnego rozstrzygnięcia.“ „To jest faktem, który nie da się zaprzeczyć, mówi on na innem miejscu, że Kongregacya się pomyliła“, a Scheeben pociesza, „że to jest jeden jedyny jéj błąd“, ale że „Papież wyroku tego nie zatwierdził peremptorycznie.“ Opowiada nadto Scheeben, że Kongregacya cofnęła dekret przeciw Kopernikowi resp. Galileuszowi, gdyż oświadczyła w cztery lata późniéj, że dekretem z 5 marca 1616 zakazała tylko asertorycznego, a nie hipotetycznego wykładania nauki. Nadto w r. 1821 skreślono z Indeksu zakazanych książek systema cosmicum, pismo Galileusza, a w nowszych wydaniach Indeksu już go rzeczywiście nie ma. To więc, mówi wielu teologów, przemawia za tem, że dekret Kongregacyi może być omylny.

Myśmy téj sprawie dekretu Kongregacyi poświęcili obszerny artykuł w roczniku IV: mianowicie na str. 219 i 220; tu jednakże dla zaokrąglenia rzeczy dodajemy kilka ogólniejszych uwag:

a) Jeżeli Kongregacya uważa system Kopernika za hipotezę (mówi Scheeben o hipotetycznem przedkładaniu nauki) a nie za tezę, wtedy nie ma w dekrecie nic uderzającego. Kto uważa, że teza albo propositio: że słońce stoi a ziemia się obraca, jest „absurda in philosophia.. expresse contradicens sententiis S. scripturae“, ten może uważać z jakichbądź powodów system Kopernika za hipotezę. Jako hipotezę zaś można wszystko postawić. Tak np. aby udowodnić istność Boga ex contrario, mogę postawić hipotezę, że nie ma Boga i z tego wyciągnąć potrzebne konsekwencye. Dopóki hipotezy nie postawię jako tezy, nie może mnie nikt potępić. Myśmy nadto powiedzieli na oznaczonem powyżéj miejscu, że „zwolnienie dzieł Kopernika z Indeksu nie ma innego znaczenia, jedno że Kongregacya nie uznaje ich już więcéj jako niebezpiecznych i gorszących.“

b) Rzym przepuścił i przepuszcza system Kopernika jako hipotezę, potępiwszy go raz na zawsze jako tezę, a to uczynił tem łacniéj, że niektórzy pobożni i wierzący teologowie przedstawiali, że ta hipoteza ułatwia wytłomaczenie wielu objawów w przyrodzie i dopomaga do wielu rezultatów naukowych, które pożądane być muszą nauce.

c) Ażeby ułatwić tedy studyum katolickim teologom i zaspokoić sumienie, skreśliła Kongregacya książkę Galileusza z Indeksu, mianowicie że wówczas nie uważała ją już za niebezpieczną. Było to zresztą praktyczniéj, skreślić ją z Indeksu, jak dawać głośno formalne Permesso, bo i tem skreśleniem dała Stolica Ap. raz na zawsze wszystkim to pozwolenie, a stało się to bez rozgłosu.

d) Takie zresztą wypadki cofania pewnych zobowiązań bez ujmy dla zasad zachodziły częściéj w historyi, jak np. we wyrokach de usura. Co Kościół w tym względzie zdefiniował jako zasadę moralności, to zostanie niewzruszone i tego nikt nie zmieni. Jednakże z końcem przeszłego wieku zwolnił Kościół ze względu na zmienione stósunki i okoliczności z surowości swojéj, w któréj ekskomuniką i pozbawieniem pogrzebu groził tym, coby brali procenta (Conc. Vienn. 1311). Kościół nie porzucił przez to zasady, nie uznał dzisiejszych stósunków pieniężnych za normalne, ale chciał tylko po prostu uwolnić sumienie wiernych od skrupułów i nieuniknionych kolizyi obowiązków, dla tego oświadczył pod względem taksy prawnéj procentów: „Nie potrzeba tu nikogo niepokoić ani zniewalać do restytucyi, ani odmawiać w spowiedzi rozgrzeszenia; jednakże wierni muszą działać bona fide i być gotowi rzetelnie do posłuszeństwa dla definicyi i przykazań Stolicy Ap., ilekroć by je wydała. Ci zaś, którzy dubia albo mala fide odebrali procenta, mogą wprawdzie otrzymać rozgrzeszenie bez zobowiązania do restytucyi, ale muszą za grzech swój prawdziwie żałować i być gotowi do posłuszeństwa prawom Stolicy Ap.“ (S. Sedis Ap. responsa circa lucrum ex mutuo 1822—1833). Dzisiaj Kościół już wcale nie przeszkadza pobieraniu procentów. Podobnie możnaby przytoczyć dekreta co do anatomii itd.

e) Z biegiem czasów przybrała astronomia specyficznie świecki charakter; kwestye wiary i moralności tak usunięto, że można było bona fide wykładać i uczyć się systemu Kopernikańskiego bez ubliżenia wierze. Dla tego mogła też Kongregacya tem pewniéj cenzury systemu usunąć z przed oczu, nie ubliżając w niczem powadze swojéj.

f) Ostatecznie pewna to, że system ten został scenzurowany przez Kongregacyą pod autoryzacyą Papieża. Czy zaś usunięcie książek odnośnych i pism z Indeksu nastąpiło na mocy dekretu Kongregacyi, czy za zezwoleniem Papieża, to jest pytaniem, na które nie mamy odpowiedzi.

---

# Kwestye teologiczne.

**O odpuszczeniu grzechów po za Sakramentem Pokuty św.** (Dokończenie.)

II. Odpuszczenie grzechów **powszednich** po za Sakramentem Pokuty św. dokonuje się zwykle przez przyjęcie innych Sakramentów i wykonanie takich czynności, które akty miłości i żalu wywołują i wolę człowieka do obrzydzenia i nienawiści powszedniego grzechu powodują. Poszczególe zaś:

1. najprzód przez Olejem św. Namaszczenie, jakeśmy to wyżéj wspomnieli, a potem głównie przez Komunią ś. Sobór Tryd. nazywa eucharystyczny pokarm „środkiem, ktory nas od win codziennych uwalnia a od śmiertelnych grzechów zachowuje“, Papież zaś Inocenty III (de myster. missae lib. 4 c. 44) mówi krótko: Venialia delet et cavet mortalia. Przyczynę tego łatwo poznać. Ile człowiek żarliwości i gorliwéj miłości przez grzech powszedni traci, tyle zastępuje przez pokarm niebieski, Sakrament Ołtarza św.; nieporządki, jakie przez owe grzechy w życiu duchowem zaszły, znoszą się znowu przez miłość podwyższoną skutkiem Komunii św., a wina grzechów powszednich, zachodzących w drogę pomiędzy Bogiem a człowiekiem, maże się aktualnem ku Bogu wzniesieniem. Nadto Komunią godną poprzedzać musi staranne przygotowanie: akty cnót boskich, pokory, żalu, ufności, czci — akty, któremi człowiek od grzechów się odwraca i dysponowany bywa do oczyszczenia się z nich. To samo powiedzieć można o aktach cnót, modlitwach i postanowieniach, które Chrześcianin po przyjęciu Eucharystyi św. w sobie obudza. Młodzieży chrześć. na nauce katechetycznéj i wiernym w kazaniach na ten punkt należy zwracać uwagę.

Podobnie jak Eucharystya mają w sobie inne Sakramenta żywych siłę gładzenia grzechów powszednich. Wszystkie te Sakramenta wlewają w każdego, co je przyjmuje nową łaskę. Łaska ta umacnia i utwierdza nadprzyrodzone życie duszy i człowiek od miłości do przemijających rzeczy odciągany bywa a ściśléj z Bogiem jednoczony. To wszystko dziać się nie może bez aktualnego i wirtualnego pogardzenia grzechów i przez to właśnie dokonuje się większa czystość duszy, i grzechy powszednie gładzone bywają. Pod tym względem na pierwszem miejscu stoi Bierzmowanie jako perfectio Baptismi, przez które życie duszy bywa wzmocnione, a Chrześcianin szczególniejszą ozdobą siedmiu darów Ducha św. uposażony (Tom. 3, qu. 72, art. 7; cfr. 2. 2 qu. 65, art. 1, ad 8).

2. *Aktami caritatis.* Grzech powszedni nie odrywa człowieka od Boga, lecz tylko w dążeniu do Boga go powstrzymuje, powściąga, w gorliwości paraliżuje, a natomiast w nieporządny sposób do stworzeń pociąga. Aktami miłości zaś tak bywa człowiek pociągany do Boga, że nad wszystko przekłada i ceni Boga, i że mu wszystko w najwyższy sposób się nie podoba, co staje przeszkodą w miłującem ku Bogu poruszeniu. Uczuwa przytem największy żal za każdy grzech, którym Boga obraził, o ile go sobie przypomina i boleść tę czuje każdą razą, gdy wspomni na ten grzech. W ten sposób nieporządek powstały przez grzech powszedni zupełnie zostaje zniesiony, człowiek staje się przystępnym dla łaski Bożéj i Bóg w swéj łaskawości przebacza mu winę powszedniego grzechu. Jak powyżéj wykazaliśmy, grzesznik przez żal płynący z doskonałéj miłości (contritio) otrzymuje przebaczenie grzechów ciężkich; musi on aktualnie ciężkie grzechy obrzydzić sobie, czy je jeszcze pamięta, czy je zapomniał. Za to miłość doskonała ma wirtualnie siłę jednania przebaczenia za grzechy powszednie, chociaż aktualnie nie wzbudza się za nie żalu (cfr. Tomasz św. 3, qu. 87, art. 1. — Liguori lib. 6 n. 433, 2; n. 438).

Z miłości ku Bogu wypływa chrześć. miłość bliźniego, dla tego aktualny objaw téj miłości może gładzić grzechy powszednie. Głównie zaś objawia się ta miłość bliźniego w dawaniu jałmużny a w ogóle w wykonywaniu uczynków miłosierdzia i dobroczynności. Ztąd i tym cnotom Pismo św. przypisuje moc gładzącą grzechy. Eleemosyna ab omni peccato et a morte liberat et non patietur animam ire in tenebras. *Tob.* 4, 11; 12, 9. Ignem ardentem extinguit aqua et eleemosyna resistit peccatis. *Eccl.* 3, 33 cfr. *Dan.* 4, 24. Beneficentiae et communionis nolite oblivisci, talibus enim hostiis promeretur Deus. *Hebr.* 13, 16; 6, 10. Kiedy zaś jałmużna i w ogóle miłosierdzie i dobroczynność siłę gładzącą grzechy pozyskuje, to zależy od miłości i usposobienia, z jakiem dobre uczynki ktoś spełnia. Im więcéj miłość Boża dobry uczynek opanowuje i przenika, i im więcéj ten uczynek przez usposobienie pokutne charakter zadosyćuczynienia pozyskuje, tym prędzéj grzechy przez to zostaną zgładzone i to grzechy powszednie już bezpośrednio, grzechy zaś ciężkie przez to, że grzesznik usposobionym się staje do przyjęcia łaski nawrócenia i z Bogiem się pojedna (cfr. Tom. 2, 2, qu. 32, art. 4).

3. *Aktami contritionis i attritionis.* Ponieważ contritio cum voto sacramenti grzech śmiertelny gładzi, to maże także grzechy powszednie i to bez onego votum, gdyż nie ma obowiązku spowiadania się tychże. Lecz stawiano pytanie, czy i attritio po za Sakramentem Pokuty powszednie grzechy maże. Na pytanie to trzeba niewątpliwie odpowiedzieć potakująco, bo jeśli Sobór oświadcza, że grzechy powszednie wielu innemi sposobami zgładzone być mogą, to niewątpliwie i attritio do tych środków należy. Gdyby przez attritio nie mogły być odpuszczone, toby nie łatwiéj jak ciężkie grzechy bywały przebaczane, a ztąd przestałyby być veniales, łatwe do odpuszczenia. Zauważyć jednak przytem potrzeba, że attritio względem grzechów powszednich w Chrześcianinie, który się w stanie łaski poświęcającéj znajduje, a więc ma habitum caritatis, bardzo łatwo do contritio wznieść się może. Według więc tego zdania bardzo uzasadnionego penitenci, co tylko grzechy powszednie mają do spowiadania i dobrze przygotowani przystępują do konfesyonału, zawsze grzechy powszednie przez contritio lub attritio przed spowiedzią już mają zgładzone. Mimo to pożyteczną jest rzeczą spowiadać ich się (jak Sobór l. c. oświadcza) już to dla łaski sakramentalnéj, już też dla wskazówek i rad spowiednika pożytecznych dla duszy, już też dla ćwiczenia się w pokorze (Gury II n. 457. — Suarez disp. 11, sect. 3, n. 18 in Thom. 3, qu. 87, art. 2).

Z usposobienia pokutnego płyną przy pomocy łaski bożéj uczynki i dzieła pokutne, zwłaszcza modlitwy, posty i inne zewnętrzne umartwienia, cierpliwe znoszenie moralnych i fizycznych cierpień. Gdy się z temi i innemi dobremi, z zasługą połączonemi uczynkami, nienawiść grzechów połączy, a gdy nawet w tym celu podejmowane bywają, aby Bogu za grzechy uczynić zadosyć, pozyskują przez to moc gładzenia grzechów. Wówczas bowiem człowiek odciągany bywa od miłości do rzeczy doczesnych, od zmysłowéj ich pożądliwości, uwalnia się od nieporządnego do nich przywiązania a zwraca się z miłością i czcią ku Bogu i w uczynkach pokutnych daje mu wynagrodzenie za swe niedoskonałości i błędy, ofiarę przebłagalną za swe winy. Przez to właśnie maże się grzech powszedni. Ten skutek ma także nawet pokorna modlitwa o przebaczenie popełnionych i zachowanie od przyszłych grzechów. Augustyn św. (serm. 252 de tempore) upomina wiernych, aby przed przyjęciem Eucharystyi pokutnemi uczynkami sumienie swe oczyszczali: „Unusquisque consideret conscientiam suam, et quando se aliquo crimine vulneratum esse cognoverit,

prius orationibus, jejuniis vel eleemosynis studeat mundare conscientiam suam et sic Eucharistiam praesumat accipere.“ cfr. Tomasz św. 2, 2, qu. 147, art. 1. — Suarez disp. 11, sect. 1—3 in Thom. 3, qu. 87, art. 2, który bardzo obszernie tę rzecz traktuje.

4. Przez ofiarę Mszy św. Sobór Tryd. mówiąc o ofierze Mszy, jako o prawdziwéj i właściwéj ofierze przebłagalnéj, która za grzechy itd. wiernych żyjących i za zmarłych w Chrystusie się ofiarowuje, wskazuje na tę jéj moc gładzącą grzechy. Sobór napomyka także, że odpuszczenie grzechów przez ofiarę Mszy ś. nie dokonuje się bezpośrednio, lecz przez to, że gdy z głębi serca, z prawdziwą wiarą, z bojaźnią i czcią, ze skruchą i pokutnem usposobieniem do Boga przystępujemy, miłosierdzie zyskujemy i łaski potrzebne; że Bóg pojednany przez tę ofiarę, łaskę i dar pokuty daje a nawet zbrodnie wielkie i grzechy odpuszcza (Trid. sess. 22, cap. 2, can. 3 -- cfr. Liguori lib. 6, n. 311). Także cały obrzęd Mszy św. zmierza do tego, aby w sercach wiernych żal za popełnione grzechy, cześć, wdzięczność i miłość ku Bogu obudzić, a wiele modlitw w liturgii mszalnéj ma na celu wybłagać u Boga dla wiernych odpuszczenie grzechów i oczyszczenie dusz. Do tego zmierza Confiteor wraz z Misereatur i Indulgentiam, dwie modlitwy przy wstępowaniu do ołtarza: Aufer a nobis i Oramus te Domine per merita, modlitwy przy ofiarowaniu chleba i wina, Nobis quoque peccatoribus, Agnus Dei i Domine non sum dignus. Kto z prawdziwą pobożnością, z żywą wiarą w duchu Kościoła uczestniczy we Mszy św., ten siłą ofiary i łączeniem się z liturgią Kościoła takie akty cnót w sobie obudzi, że przez nie odpuszczenie powszednich grzechów zyskać może. Obowiązek słuchania Mszy św. w niedziele może i powinien w każdym wiernym nową świeżość i ciepło wywołać i z błędów popełnionych w życiu codziennem przez cały tydzień oczyścić. Z tego samego powodu pokrapia Kościół w niedzielę przed głównem nabożeństwem lud wierny świeżo poświęconą wodą.

5. Przez Sakramentalia, przez które rozumiemy wszelkie przedmioty do publicznego lub prywatnego nabożeństwa poświęcane, a następnie modlitwy, benedykcye i zaklęcia. Zbawienne ich skutki płyną już to z pobłogosławienia ich i modlitwy Kościoła, już też z wiary, ufności, miłości i skruchy tego, który ich używa. Tomasz św. podaje ze zwykłą ścisłością mistrzowską powody, dla czego sakramentalia zawierają w sobie moc gładzącą grzechy. Streszcza on tu wszystko, co dotychczas o przebaczeniu grzechów powszednich po za Sakramentem Pokuty powiedzieliśmy. Dla tego słowa jego powtarzamy jako krótkie streszczenie całego artykułu. „Ad remissionem venialis peccati non requiritur novae gratiae infusio, sed sufficit aliquis actus procedens ex gratia, quo aliquis detestetur peccatum veniale vel explicite vel saltem implicite, sicut cum aliquis ferventer movetur in Deum. Et ideo *triplici* ratione aliqua causant remissionem venialium peccatorum; *uno* modo, inquantum in eis infunditur gratia, quia per infusionem gratiae tolluntur venialia peccata. Et hoc modo per Eucharistiam et extremam unctionem et universaliter per omnia sacramenta novae legis, in quibus confertur gratia, peccata venialia remittuntur. *Secundo*, inquantum sunt cum aliquo motu detestationis peccatorum; et hoc modo confessio generalis, tunsio pectoris et oratio dominica operantur ad remissionem peccatorum. Nam in oratione dominica petimus: dimitte nobis debita nostra. *Tertio* modo, inquantum sunt cum aliquo motu reverentiae in Deum et ad res divinas; et hoc modo benedictio episcopalis, aspersio aquae benedictae, quaelibet sacramentalis actio, oratio in Ecclesia dedicata, et si aliqua alia sunt hujusmodi, operantur ad remissionem venialium peccatorum. Pomiędzy sakramentaliami tym przedewszystkiem moc gładzącą grzechy przypisywać należy, które właśnie w tym celu ustanowione zostały, jak woda święcona, Confiteor, Misereatur i Indulgentiam odmawiane przez kapłana, i Ojcze nasz dla piątéj prośby. Ztąd to częste pokrapianie wodą święconą podczas nabożeństw i w prywatnem używaniu wiernych. Zbawienne jednak skutki, oczyszczenie z grzechów przez sakramentalia zależy od habitualnego i aktualnego usposobienia, a szczególniéj od pokory, miłości i skruchy serca tego, który tych sakramentaliów używa lub przyjmuje. (Scavini theol. mor. III n. 47 — Suarez disp. 12, sect. 1 et 2, in Thom. 3, qu. 87, art. 4.)

6. Na koniec kilka jeszcze słów o tem, w jaki sposób to odpuszczenie powszednich grzechów przedstawiać sobie trzeba u człowieka, który obciążony tego rodzaju grzechami schodzi z tego świata? Niektórzy teolodzy sądzili, że zupełne odpuszczenie grzechów człowieka umierającego w stanie łaski dokonuje się jeszcze w tem życiu i to przez gratia finalis, za pomocą któréj w ostatniéj chwili życia wszelką winę Bóg odpuszcza, albo, jak inni utrzymują, przez to, że człowiek przy końcu życia swego czyni co może, aby sobie zasłużyć na odpuszczenie grzechów. Gdy nie czyni tego co zdoła, grzeszy ciężko i idzie do piekła. Opinie te są dowolne, albo używając wyrażenia św. Tomasza, swawolne. — Inni teolodzy, jak Medina, Gabriel i początkowo Tomasz św., który późniéj twierdzenie swe cofnął, są tego zdania, że grzechy powszednie co do winy przez kary czyścowe zmazane bywają i to jak Tomasz św. (Append. qu. 2, art. 4) oświadcza, przez dobrowolną w części karę, która siłą łaski ową winę zmazać zdoła. Jednakże w ten sposób ogień czyścowy stałby się miejscem lub instytutem, gdzieby się jeszcze uświęcić i za pomocą łaski zasługi jakie zdobyć sobie można, co właściwym pojęciom o tym i pozagrobowym świecie się sprzeciwia. Scotus i Albertus są zdania, że Bóg przebacza grzechy powszednie bezpośrednio po śmierci z powodu poprzednich zasług. Wonczas trudno widzieć powód, dla czego Bóg tego przebaczenia nie daje natychmiast po zasługach. Łatwiéj na to pytanie odpowiedzieć, gdy sobie naturę powszednich grzechów uprzytomnimy. Grzech powszedni jest odwróceniem od Boga, lecz tylko chwilowem, które habitualnemu połączeniu z Bogiem się nie sprzeciwia i go nie znosi; jest nieporządną miłością do stworzeń, obok których jednak Bóg habitualnie nad wszystko jest miłowany. Skoro więc jakim przeciwnym aktem dusza z całą siłą się znów zwraca do Boga i nieporządek w swéj miłości do stworzeń usunie, następuje oczyszczenie z grzechów powszednich. Pomyślmy sobie Chrześcianina, który w łasce poświęcającéj umiera i na drugi świat idzie. Dusza od ciała odłączona poznaje natychmiast za pomocą właściwego a tak wielokrotnie przez połączenie z ciałem i w tem życiu hamowanego światła całe swe moralne znaczenie, jéj wola nieskrępowana już pożądliwością złego, dąży jedynie do Boga, swego ostatecznego celu i końca, uczuwa żal, nienawiść, obrzydzenie każdego grzechu powszedniego, kocha Boga nadewszystko, i temi pierwszemi aktami przy wstępie do drugiego świata dostępuje natychmiast odpuszczenie grzechów powszednich co do ich winy. Pozostaje jéj tylko do wycierpienia za nie i za wszystkie inne nie zupełnie odpokutowane grzechy w ogniu czyścowym kara. Ogień czyścowy nie jest zatem miejscem do zgładzenia winy, lecz do odpokutowania za kary doczesne. Oświadczenie to zgadza się z późniejszem zdaniem św. Tomasza, jakie w rozprawie „de malo“ przedstawia. cfr. Oswald *Eschatologie* str. 84—87. Scavini I n. 927; głównie zaś Suarez disp. 11, sect. 4, in 3 Thom. qu. 87, art. 2. Utrum poenitentia etiam sufficiat post hanc vitam ad peccata venialia tollenda?

## DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

**Instrukcya św. Penitencyaryi** dla spowiedników podczas jubileuszu:

I. Absolvi possunt poenitentes a crimine haeresis, abjuratis erroribus prout de jure et injuncta gravi poenitentia salutari, cum frequentia sacramentorum et obligatione se prudenter retractandi apud personas coram quibus haereses pronunciaverint, ac reparandi scandala.

II. Qui invasioni et rebellioni ditionis pontificiae cooperati sunt vel adhaeserunt, aut quocumque modo operam suam vel favorem praestiterunt sive suffragium pro unione Italiae sub unico

rege tulerunt, et qui leges iniquas promoverunt earumque executioni operam navarunt, absolvi possunt, dummodo prius dent verae resipiscentiae signa, et obedientiam S. Sedi ejusque mandatis desuper ferendis sincere promiserint. Verum publici officiales quorum munus aliquam cooperationem actibus a S. Sede reprobatis importare, seu legibus divinis et ecclesiasticis adversari videntur, non absolvantur nisi dimisso prius officio; et quatenus illud dimittere nequeant, injuncto eis ut consulant loci ordinarium, qui decernat et provideat juxta normas ipsi notas.

III. Ecclesiastici item viri absolvi possunt qui libellos vulgo *indirizzi* dederunt, aut illis subscripserunt contra temporale dominium S. Sedis, facta prius ac sufficienter publicata retractatione quae sequitur: *Ja NN. wyznaję i potwierdzam, że to jest błędem i zuchwałością sprzeciwiać się naukom przez Kościół objawionym, i że nie można bez ciężkiego grzechu odmawiać hołdu i uległości szczeréj dla władzy Stolicy św.; ztąd szanuję i przyjmuję za własne wszelkie deklaracye a specyalnie te, które dotyczą władzy doczesnéj Papieża, i które episkopat katolicki uznaje.*

IV. Itidem qui violarunt *immunitatem ecclesiasticam*, personalem et localem et clausuram, satisfacto tamen parti laesae, ac reparata meliori quo potest modo injuria Ecclesiae facta.

V. Qui acquisierunt et retinent bona ecclesiastica immobilia a gubernio alienata, dummodo prius Ordinario loci aut aliis viris ecclesiasticis ab ipso Ordinario pro sua prudentia per dioecesim designandis tradiderint syngrapham ab eis subscriptam, seu coram testibus subsignatam, eidem Ordinario quamprimum transmittendam et caute in cancellaria dioecesana aut alibi custodiendam, qua sequentibus obligationibus seu conditionibus se suosque haeredes et successores subjectum iri declarent: 1) retinendi eadem bona ad nutum Ecclesiae, ejusque mandatis subinde parendi. 2) Conservandi ipsa bona, et rem utilem in eis gerendi. 3) Adimplendi pia onera iisdem bonis adnexa, quae ab aliis non adimpleantur. 4) Subveniendi ex fructibus ipsorum bonorum personis seu locis piis ad quae de iure pertinent. 5) Monendi haeredes et successores per syngrapham ut supra de huiusmodi obligationibus, ut et ipsi sciant ad quid teneantur.

VI. Qui acquisierunt bona ecclesiastica immobilia et postea aliis vendiderunt, ac qui cooperati sunt contractibus de huiusmodi bonis, deposito lucro exinde iniuste percepto in manibus Ordinarii, ad effectum illud conservandi seu investiendi quamprimum et quam tutissime fieri possit favore locorum piorum, quae damnum passa sunt, monitis novis emptoribus aliisque complicibus ut suae conscientiae consulant, et imposita singulis obligatione standi mandatis S. Sedis desuper ferendis.

VII. Qui acquisierunt bona ecclesiastica mobilia, imposita illis aliqua eleemosyna favore locorum piorum, ad quae dicta bona pertinebant, quatenus emerint pretio, quod iudicio confessarii fuerit minus iusto. At, si agatur de rebus, quae non sint usu consumptibiles, seu quae servando servari possint, aut de suppellectilibus et vasis sacris, imponatur poenitentibus obligatio quamprimum recurrendi ad loci Ordinarium ad hoc, ut super iisdem rebus provideat iuxta indultum ipsi concessum.

VIII. Qui conduxerunt bona ecclesiastica occupata vel alienata a gubernio, imposita poenitentibus obligatione quamprimum recurrendi ad loci Ordinarium ad hoc, ut super bonis conductis provideat iuxta indultum ipsi pariter concessum.

IX. Qui acquisierunt bona ecclesiastica per emphyteusim, dummodo prius, ut supra in num. V. Ordinario seu aliis viris ecclesiasticis ab Ordinario designandis syngrapham tradiderint, qua declarent se suosque heredes et successores subiectum iri sequentibus obligationibus seu conditionibus: 1) Conservandi eadem bona, et in eis rem utilem gerendi. 2) Non utendi quocumque privilegio et lege sive lata sive ferenda circa canonis redemptionem. 3) Retinendi ipsa bona ad nutum Ecclesiae eiusque mandatis subinde parendi circa eorumdem bonorum restitutionem. 4) Adimplendi pia onera iisdem bonis adnexa quae aliunde non adimplentur. 5) Canonem augendi ad tramites iustitiae, et iuxta aestimationem peritorum timoratae conscientiae, si nimis tenuis in stipulatione contractus impositus fuerit, et augmentum huiusmodi solvendi in manibus Ordinarii favore causae piae ad quam canon de iure spectat prout sub n. VI. 6) Monendi haeredes et successores de huiusmodi obligationibus per praescriptam syngrapham, ut et ipsi sciant ad quid teneantur.

X. Qui non solum acquisierunt per emphyteusim, sed etiam bona sic acquisita redemerunt, dummodo stent praescriptionibus sub n. V.

XI. Qui redemerunt census et iura ecclesiastica natura sua redimibilia, dummodo prius Ordinario tradant quidquid minus de capitali summa persolverint, ad effectum illud conservandi prout sub n. VI.

XII. Qui redemerunt canones, livella, praestationes et alia iura ecclesiastica, minime natura sua redimibilia, dummodo prius, ut praescribitur sub n. V. syngrapham tradiderint, qua declarent se suosque successores subiectum iri sequentibus obligationibus seu conditionibus: 1) Retinendi fundos sic invalide redemptos ad nutum Ecclesiae, eiusque mandatis subinde parendi. 2) Conservandi eosdem fundos, et rem utilem in eis gerendi. 3) Servandi indemnia quocumque tempora loca pia super integra perceptione canonis, livelli ac praestationis, ac super quibusvis aliis iuribus, quae ad ipsa loca pia exinde spectabant: nec non adimplendi prout de iure pia onera fundis adnexa, quae ab aliis non adimpleantur. 4) Monendi haeredes et successores per supradictam syngrapham de huiusmodi obligationibus ut et ipsi sciant ad quid teneantur.

Iniuncta singulis poenitentia salutari, reparato prius scandalo aut saltem dummodo parati sint illud quamprimum reparare meliori modo quo poterunt prudenti iudicio absolventis, et firmo onere cuiusque curiae ecclesiasticae transmittendi exemplaria huiusmodi obligationum ad alios Ordinarios quorum intersit: contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum Romae in sacra Poenitentiaria die 15 Ianuarii 1886.

*Raphael Card. Monaco La Valletta*
Major Poenitentiarius
*Hyppolitus Can. Palombi*, Secretarius.

---

**Św. Kongregacya Indeksu** potępiła dekretem z 1 bm. książkę skandaliczną znanego autora Henri des Houx pod tyt.: *Souvenirs d'un journaliste français à Rome.* Paris. Paul Ollendorff, éditeur, 8 rue de Richelieu 1886.

---

# KRONIKA.

**Polskie dyecezye.** (Eksportacya i pogrzeb śp. ks. biskupa Marwicza i rządy w osieroconéj dyecezyi chełmińskiéj. — Ks. Cyrtowt prałatem katedry żmudzkiéj. — Rozporządzenie lwowskiego metropolity gr. kat. względem pism niebezpiecznych. — Dyecezye krakowska i tarnowska.)

Eksportacya i pogrzeb zwłok ks. biskupa Marwicza odbyły się 1 i 2 kwietnia przy wielkim udziale duchowieństwa (większéj połowy dyecezalnego), osób świeckich ze wszystkich stanów i władz rządowych. Z pałacu biskupiego do katedry wyniesło zwłoki Biskupa 16 kapłanów na ramionach, ks. biskup Namszanowski eksportował. Nazajutrz rano odprawiano liczne Msze św. za spokój duszy zmarłego, o 9téj rozpoczęły się wigilie, po których odśpiewaniu ks. kanonik Trepnau polską wygłosił mowę żałobną. Mówca podniósł wielkie zasługi zmarłego Biskupa około dyecezyi a przypominając, jak przed laty z téj saméj kazalnicy w dzień swéj intronizacyi witał swą trzódkę i o swéj życzliwości ją zapewniał, wywołał rzewne łzy. Następnie odprawił solenne Requiem ks. biskup Namszanowski. Obszerna katedra ledwie pomieścić zdołała tłoczących się wiernych około trumny swego pasterza. Po Requiem powiedział mowę niemiecką ks. kanonik Redner, przedstawiając w ogólnych zarysach całe działanie Biskupa, chwalił jego przywiązanie do wiary, uległość dla władz państwa. Po castrum

doloris odprawionem przez dwóch prałatów katedr., proboszcza ks. Waniurę i dziekana ks. Prądzyńskiego oraz dwóch najstarszych kanoników, ks. protonotar. apost. Klinkenberga i ks. Rednera, złożono zwłoki zmarłego Biskupa w grobie przy ołtarzu Matki Boskiéj. — Z powodu ustaw majowych i dzisiejszego położenia rzeczy nie może być w dyecezyi chełmińskiéj żadnéj widoméj władzy duchownéj — kapituła nie może wybrać wikaryusza kapitulnego, gdyż tenże musiałby złożyć przysięgę na wszystkie ustawy a więc i majowe. Nawet Ojcu św. ustawy te nie pozwalają sprawować rządów téj dyecezyi. Według *Pielgrzyma*, zdaje się, że rząd nie przyśle żadnego komisarza do zarządu majątkiem dyecezalnym i aż do obsadzenia biskupstwa pozostaną rzeczy tak jak przed rokiem było w dyecezyi limburskiéj a przedtem w dyecezyi osnabryckiéj i przez jeden rok w dyecezyi trewirskiéj po śmierci biskupa Eberharda. — Z Petersburga piszą do *Przeglądu katol.* w Warszawie: „D. 9 (21) marca Magnificus Rektor na mocy upoważnienia danego sobie od J. E. Biskupa żmudzkiego, przyjął w kościele akademickim, w obec ksks. profesorów i alumnów, wyznanie wiary i przysięgę od nowo kreowanego Prałata katedry żmudzkiéj ks. Kacpra Cyrtowta, profesora tejże akademii. Przy téj sposobności ks. Rektor, w imieniu dyecezyi żmudzkiej i akademii, złożył dostojnemu Prałatowi gorące życzenia, aby jak najdłużéj przyświecał braciom swoim w kapłaństwie temi wszystkiemi cnotami gorącéj wiary, głębokiej pobożności, pięknéj prostoty i wytrwałéj dla dobra Kościoła św. pracy, jakiemi zawsze odznaczał się w domu Bożym. Na przemówienie ks. Rektora odpowiedział nowo mianowany Prałat, wyrażając w słowach pełnych uczucia wdzięczność swoją ks. Rektorowi za przyjęcie od niego, w imieniu najprzewielebniejszego Biskupa, przysięgi, oświadczając przytem, że wierny raz danéj Bogu obietnicy nie szukania nigdy, ani prosto, ani ubocznie, żadnych godności i zaszczytów w Kościele, przyjmuje nową promocyę przez posłuszeństwo dla swojego najdostojniejszego Pasterza, uznając w jego woli, wolę samego Boga. — Najprzew. ks. metropolita lwowski obrz. gr. kat. pod datą 13 (25) marca br. do l. 1475, powołując się na dawniejsze polecenie gr. kat. Ordynaryatu lwowskiego, polecił klerowi swéj archid., aby czuwał bacznie nad tem, by po czytelniach i między wiernymi nie szerzyły się broszurki i czasopisma religijnéj lub moralnéj treści, które pod słodką formą sieją tylko truciznę niedowiarstwa i niezgody między prostodusznym i nieprzezornym ludem, i wymienia wyraźnie jako szkodliwe dwa pisma: *Naukę* i *Słowo Boże*, redagowane przez osławionego Naumowicza. Zwraca zarazem dost. Hierarcha uwagę swego kleru, że nie wolno bez aprobaty Ordynaryatu wydawać żadnych broszurek religijnéj i moralnéj treści. Na wypadek, gdyby tego rodzaju broszurki znajdowały się gdzie po parafiach, należy o tem za pośrednictwem dziekanów donieść Ordynaryatowi przy dołączeniu odnośnego egzemplarza. — Według szematyzmów tegorocznych liczy po wcieleniu w r. 1880 pewnéj części dyecezyi tarnowskiéj krakowska: dekanatów 13, parafii 126, kapelanii 11, ekspozytur 10, wikaryatów 116, proboszczów świeckich 118, administratorów 8, kapelanów 11, ekspozytów 10, wikaryuszów 104, administratorów zakonnych 3, kooperatorów 2, liczba katolików 512,264; dyecezya tarnowska 20 dekanatów, parafii 213, kapelanii 6, kościołów filialnych 15, księży świeckich 432, zakonnych 26, katolików 825,498. Stósunki te zmieniły się nieco po nowem tegorocznem rozgraniczeniu dyecezyi.

**Niemcy.** († Arcyb. ks. dr. Orbin.)

We Fryburgu badeńskim umarł po długiéj chorobie 8 bm. arcybiskup tamtejszy dr. Jan Chrzciciel O r b i n. Urodził się 1806 r., na kapłana wyświęcony był 1830 r, przed nominacyą na kanonika, którą 1847 r. otrzymał, był proboszczem w Mannheim. Jako kanonik długie lata był proboszczem parafii. Z okazyi 400letniego jubileuszu fryburg. uniwersytetu otrzymał tytuł honoris causa dra teol. Po śmierci administratora archidyecezyi, Lotara v. Kübel, który od zgonu arcyb. v. Vicari lat 13 sprawował rządy dla niepodobieństwa porozumienia się z rządem o następcę na stolicy arcybiskupiéj, wybrany został 1881 r. dr. Orbin, który już był seniorem kapituły i jubilatem, wikaryuszem kapitulnym, a w maju 1882 r. arcybiskupem fryburgskim. Ustawicznie chory nie wiele już na tem stanowisku mógł zdziałać.

**Austrya.** (Kongregacya Mechitarzystów.)

K o n g r e g a c y a M e c h i t a r z y s t ó w w Wiedniu utworzona w celu nawracania do katolickiego Kościoła narodu ormiańskiego na Wschodzie, oraz w celu pracowania nad religijnem i naukowem połączeniem katolickiego Zachodu z katolikami Wschodu specyalnie tureckiego państwa, pracowała dotychczas z pomyślnym skutkiem, gdyż nie tylko w Konstantynopolu założyła główną stacyą, lecz i na innych miejscach filialne domy misyjne potworzyła. Dzisiaj widzi to działanie nadzwyczaj utrudnione i zagrożone z powodu długów ciążących na domu głównym w Konstantynopolu, długów zaciągniętych skutkiem pożaru domu, wojen, głodu a wreszcie rozkładu państwa tureckiego. Dla tego O. Avedik Goilaw członek téj kongregacyi, rozsyła odezwy z prośbą o pomoc pieniężną, przyrzekając uczestnikom w tem dobroczynnem dziele wielkie duchowe korzyści, jak udział w zasługach misyonarzy i kongregacyi, we Mszach konwentual., które się w Wiedniu w domu macierzystym codziennie odprawiają za żywych i zmarłych dobroczyńców; nadto za zmarłych dobroczyńców co rok 12 Mszy św. się odprawia. Św. Kongreg. Propagandy udzieliła kongregacyi upoważnienie do zbierania składek.

**Francya.** (Pismo Kard. Guiberta do prezydenta republiki francuzkiéj.)

Kardynał arcybiskup paryzki, Mgr Guibert wystósował pod d. 30 marca do prezydenta republiki francuzkiéj pismo, w którem nad obecnem położeniem katolickiego Kościoła we Francyi się rozwodzi, ubolewa nad tylu prześladowaniami i nieprzyjaznemi religii prawami lat ostatnich, i zbija świetnie czyniony duchowieństwu zarzut wrogiego usposobienia dla istniejących instytucyi, a w końcu prezydenta zaklina do wytężenia całego swego wpływu osobistego, aby następstwa zgubne tak niebezpiecznéj polityki od Francyi usunąć. „Gdyż — tak brzmi koniec tego przenikającego upomnienia biskupiego — jeśli republika na rozpoczętéj drodze trwać będzie daléj, to może wprawdzie religii wiele szkody wyrządzić, lecz jéj nigdy zgładzić nie zdoła. Kościół już innych niebezpieczeństw i burz doświadczył, a jednak żyje jeszcze w sercu Francyi, i będzie świadkiem zguby i upadku tych, którzy sobie pochlebiają, że go zniszczą. Republika ani od Boga ani od historyi nie otrzymała przyrzeczenia swéj nieśmiertelności. Gdyby zaś Twój wpływ zdołał doprowadzić ją do szanowania sumień i uczciwego zastósowania konkordatu, tak wedle jego ducha jak i litery, tobyś przyczynił się wielce do zapewnienia publicznego spokoju i pojednania umysłów. Gdyby zaś usiłowanie to było daremnem, albo gdybyś sądził, że nie możesz tego się podjąć, wtedy zaiste nie duchowieństwo ani Kościół obwiniać należy, że nad podkopaniem politycznéj budowy pracują; bo jak dobrze wiesz, bunt i rewolucya nie jest naszą bronią. Duchowieństwo znosić będzie daléj cierpliwie te utrapienia, za swych nieprzyjaciół modlić się będzie i Boga prosić, aby ich oświecił i sprawiedliwsze w nich wlał uczucia; ci zaś, którzy téj bezbożnéj wojny chcieli, zginą przytem sami i spustoszenia wielkie zrządzą, zanim ukochany nasz kraj szczęśliwszych dozna dni. Namiętności burzące, których bliskiego wybuchu różne oznaki lękać się nakazują, daleko groźniejsze wywołują niebezpieczeństwa, aniżeli zarzucane duchowieństwu wrzekome nadużycia. Dałby Bóg, aby w tym straszliwym szturmie, gdzie rozkiełznane chuci żadnego moralnego hamulca nie znajdą, dobra gwiazda a nawet niezawisłość naszéj ojczyzny nie zaginęła. Doszedłszy do celu długiego żywota, zanim Bogu zdam rachunek z mego szafarstwa, chcę odpowiedzialność za takie nieszczęście od siebie odepchnąć, lecz nie mogę zakończyć tego pisma, aby nie wyrazić nadziei, że Francya nie pozwoli sobie nigdy wydrzeć św. wiary, która jéj sławę w przeszłości stanowiła i pierwsze miejsce pomiędzy narodami zapewniła.“

**Hiszpania.** (Misya na wyspach Karolińskich.)

Ojciec św. nie tylko zgodę pomiędzy Niemcami a Hiszpanią o wyspy Karolińskie do skutku przyprowadził, lecz stara się także

o ewangelizacyą tych dalekich wysp. Po porozumieniu się władz duchownych ze świeckiemi prowincyał Kapucynów hiszpańskich, zachęcony przez przełożonych najwyższych zakonu, podjął się wysłać misyonarzy do mieszkańców tych wysp dotychczas opuszczonych. Pierwsza grupa zakonników już wyjechała do Karoliny i Palaos z osobnem błogosławieństwem Ojca św.

**Ameryka.** (Katolicki uniwersytet w Zjedn. Stanach półn. — Objaw katolickiego usposobienia w Boliwii.)

Utworzenie katolickiego uniwersytetu coraz bliższe urzeczywistnienia, gdyż potrzebne do tego fundusze coraz obficiéj wpływają. Pierwotnie na ten cel przez pannę Mary Gwendolen Caldwell ofiarowane 300,000 dolarów już się podwoiły, bo dochodzą do 700,000 dol. Uniwersytet założony będzie w głównéj stolicy związku, w Waszyngtonie, gdzie już zakupiono 65 akrów ziemi. Na budowę ma być obróconych 250 tysięcy dolarów, a reszta funduszu służyć będzie na pensye dla profesorów. Biskup Spalding z Peoria ma być prezydentem uniwersytetu. — W południowo-amerykańskiéj republice Boliwii prezydent republiki jenerał Pachero, powołując się na encyklikę *Humanum genus*, wydał rozporządzenie, aby wojsko od wpływów tajnych towarzystw uchronić. Za to ludność chcąc mu okazać wdzięczność, zgotowała wspaniałą owacyą, podczas któréj prezydent w znakomitéj mowie dał wyraz swemu przywiązaniu do wiary, Kościoła i Stolicy św.

## RÓŻNE WIADOMOŚCI.

**Instytut dla młodych murzynów afrykańskich na Malcie.** Kilku członków afrykańskiego stowarzyszenia misyonarskiego, przez Kard. Lavigerie utworzonego, o którego instalacyi w Rzymie przed niedawnym czasem donosiliśmy, zajmuje się wychowaniem młodych murzynków afrykańskich. Instytut ten apostolski założony został również przez tego wielkiego i niezmiernie zasłużonego Apostoła Afryki, jakim jest Kard. Lavigerie. Zakład ten przeznaczony w pierwszym rzędzie dla murzynów wykupionych z niewoli przez misyonarzy algierskich i dla dzieci maltańskich, przeznaczonych specyalnie do ewangelizowania północy Afryki (Algieru i Tunisu), gdzie ich ziomkowie w liczbie przeszło 50 tysięcy są rozrzuceni. Rząd angielski i władza dyecezalna przyjęli misyonarzy i dzieci przesłane przez Kardynała z największą życzliwością i serdecznością. Szkołę urządzono tymczasowo w najętym domu. Pewien kapłan maltański, Dom Francesco Carnana ofiarował szlachetnie ziemię pod budowę zakładu. Dnia 7 lutego br. Mgr Bughiar, biskup tytuł. w Tunisie i administrator apostolski Malty, poświęcił uroczyście kamień węgielny gmachu w Cason-Tarxen. Obecni byli na téj uroczystości oprócz wikaryuszów jeneralnych, konsul francuzki ze swym personałem, wiele osób znaczniejszych, znaczna liczba księży, około 2 tysiące wiernych, lecz najwięcéj zwracali na siebie uwagę wszystkich młodzi uczniowie czarni i brunatni, zebrani ze wszystkich części Afryki pod kierownictwem misyonarzy, do których zdają się być bardzo przywiązani. W mowie, jaką przy téj sposobności dostojny Biskup wygłosił, wyjaśnił początek i cel téj nowéj fundacyi. „Celem tym jest udzielać młodzieży afrykańskiéj wychowanie głęboko chrześć. Kartagina i Malta były długi czas połączone związkami handlowemi: obecnie inne związki silniejsze połączą je z sobą. Prawo, które otrzymała od św. Pawła ta wyspa niewzruszenie katolicka, oddaje nawzajem Afryce. W jéj łonie utworzy się pokolenie apostołów, przybyłych z wybrzeży afrykańskich, lub wyszłych z tejże wyspy. Nakarmieni wspólnie mlekiem czystéj nauki, młodzi ci lewici, afrykańscy i maltańscy, rozniosą światło wiary pomiędzy barbarzyńskie ludy w ciemności pogrążone.“ Przypomniawszy swój długi pobyt w Afryce, wskazał daléj Biskup na Kartaginę, podnoszącą się z gruzów pod potężnem tchnieniem swego znakomitego Arcybiskupa, północ Afryki i najdalsze okolice tajemniczéj ziemi budzące się wreszcie ze swego wiekowego snu. Po téj mowie odśpiewali murzyni i kabylowie afrykańscy piękny kantyk do Matki Boskiéj Afrykańskiéj.

**Pontificia Universitas Gregoriana Collegii Romani.** *Catalogus alumnorum ineunte anno scholastico 1885/1886.* Romae 1886. Z tego katalogu dowiadujemy się, że liczba słuchaczy w Collegium Romanum była 15 grudnia 1885 r. 519, z których teologii słuchało 76 zakonnych słuchaczy a 234 z świeckiego kleru, prawa kanonicznego 3 + 22, filozofii 63 + 121. Jako *Poloni* wyliczonych jest 31, a mianowicie na teologii 7+13, na prawie kan. 0 + 5, na filozofii 1 + 5. Z katalogu wyjmujemy następujące imiona:

***In facultate theologica.***

**Auditores theologiae scholasticae.**

*E Congreg. Resurr. D. n. J. Chr.*

D. Bakanowski Stephanus e Prov. Polonic. III anno
D. Mosser Augustus „ Americ. III —
D. Kasprzycki Joannes „ Polonic. II —
D. Wilemski Franc. Xaw. „ „ II —
D. Biela Josephus „ „ I —
D. Lipiński Alexander „ „ I —
D. Nowacki Venceslaus „ „ I —
D. Skory Casimirus „ Americ. I —
D. Szkodrow Petrus „ Bulgar. I —

*E Collegio Polonorum.*

R. D. Mazanek Joannes IV anno
R. D. Dębowski Carolus III —
R. D. Karaś Sigismundus III —
R. D. Klopsz Theodorus III —
R. D. Opieliński Joan. Nepom. III —
D. Żmudziński Martinus III —
D. Bylitewski Robertus II —
D. Brzozowski Joannes II —
D. Chrzanowski Vitoldus II —
D. Jelita Stanislaus II —
D. Morawski Sigismundus II —
D. Walter Richardus II —

**Auditores theologiae brevioris.**

*E Congreg. Resurr. D. n. J. Chr.*

D. Acymans Hubertus e Prov. Germ. I anno
D. Szypkowski Theophilus „ Polon. I —

*E Collegio Polonorum.*

R. D. Wilkoński Premislaus III —

*Degentes extra collegia.*

D. Domeyko Ferdinandus dioec S. Jacobi Chili I anno

***In facultate juris canonici.***

*E Collegio Polonorum.*

R. D. De Maria Leonardus III anno
R. D. Schreiber Felix III —
R. D. Wilkoński Premislaus III —
R. D. Zajchowski Josephus III —
D. Morawski Sigismundus II —
D. Walter Richardus II —

***In facultate philosophica.***

*E Congr. Resurr. D. n. J. Chr.*

D. Cosimi Seraph. e prov. Romana I anno
D. Lipiński Antonius „ Polonic. I

*E Colleg Polonorum.*

D. Głowiński Casimirus III anno
D. Abczyński Alphonsus II—III —
R. D. Balanda Antonius I —
D. Gross Ericus I —

*Degentes extra collegia.*

D. Simon Alexander dioec. Cracov. III anno.



Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.